

УДК 281.5 : 82.2

Joanna Szklarz

Rustam pokonuje Białego Dewa – odwieczna walka dobra ze złem w tekście i ikonografii

Йоанна Шкляж

Рустам перемагає Білого Дива – одвічна боротьба добра і зла у тексті «Шахнаме» та іконографії

Досліджено описи Стародавнього Ірану у творі Фірдоусі «Шахнаме». Проаналізовано сценічні сюжети битви Рустама з Білим Дивом у контексті дуалістичного поділу світу на добро і зло, світло і темряву, любов і ненависть, смерть і життя, перемогу і поразку.

Ключові слова: монотеїстична релігія, стародавній Іран, світло, темрява, добро, зло, «Шахнаме», Рустам, Білий Див

Joanna Shklyazh

Rustam defeats White Deev – eternal struggle between good and evil in the text and iconography of Shahnameh

Descriptions of ancient Iran in Ferdowsi's poem «Shahnameh» are investigated. Scenes of Rustam's battle with the White Deev are analyzed in the context of the dualistic division of the world into good and evil, light and darkness, love and hate, life and death, victory and defeat.

Keywords: monotheistic religion, ancient Iran, light, darkness, good, evil, «Shahnameh», Rustam, White Deev

U podstaw większości znanych religii monoteistycznych możemy znaleźć konflikt pomiędzy dobrem a złem, światłem a ciemnością. Ta dualistyczna wizja świata, osiągająca czasem radykalne odcienie, wynika z prób wyjaśnienia przez kultury pierwotne istnienia elementów twórczych i niszczących, a także usprawiedliwienia występków oraz zbrodni, których dopuszcza się człowiek. Nie chcąc we własnych oczach uchodzić za istotę negatywną, odpowiedzialność za złe czyny człowiek przesuwiał na istoty, zrodzone ze zła i ciemności.

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie, iż idea ta, przedstawiona także w Księdze królewskiej. Szahname jest głęboko zakorzeniona w świadomości kulturowej oraz religiach monoteistycznych, wyznawanych w różnych państwach i epokach.

W Piśmie Świętym Starego Testamentu, leżącym u podstaw judaizmu, chrześcijaństwa i islamu, pierwszy grzech ludzki, grzech nieposłuszeństwa,

nie jest działaniem wyłącznie człowieka. Ewa została skuszona przez namiętność ukrywającego się pod postacią węża szatana. Już w Genesis, niemal bezpośrednio po ukończeniu dzieła stworzenia, pojawia się istota występująca przeciwko Bogu. Jak podają sporządzone przez Zespół Biblistów Polskich objaśnienia do Księgi Rodzaju:

«Wąż-kusiciel jest wrogiem Boga, uosobieniem zła, jest też istotą rozumną, skoro umie mówić. Późniejsze księgi Pisma św. nazwą go szatanem, diabłem, złym duchem. [...] Jego pokusa obiecuje pierwszym rodzicom równość z Bogiem przez uzurpowanie sobie samostanowienia o dobru i złu moralnym» [1].

Wyraźnie mamy tu zarysowaną opozycję – Bóg i stworzony przez Niego porządek świata a szatan, rozumna istota, której celem jest zniszczenie tego ładu. Bóg nie walczy z szatanem, nie unicestwia go, ale wprowadza nieprzyjaźń pomiędzy potomstwo kobiety a potomstwo węża, zapowiedź stałej walki pomiędzy dziećmi miłości Bożej a tymi, którzy się od niej odwrócili. Z czasem wąż ewoluje w ludzkiej wyobraźni w smoka i to on w średniowieczu stanie się symbolem ducha nieczystego.

Judaizm nie był jednak jedyną monoteistyczną religią starożytności. W kulturze Iranu, sięgającej początków ludzkiej cywilizacji, odnajdujemy bóstwo, utożsamiane z odwiecznym ogniem – Ormuzda [2]. Ten dawca życia i opiekun świata obok człowieka stworzył też poddane sobie duchy, które służyły mu pomocą w opiece nad dziełem stworzenia. Istoty te swoją rolą i dobrocią wobec ludzi przypominają nam judeochrześcijańskie anioły. W opozycji do nich odnajdujemy dewy, służące złemu Arymanowi. Aryman [3, s. 39] nie jest bogiem, jest zaledwie jego cieniem, posiada jednak swoją wolę i siłę sprawczą. Jego symbolem jest wąż. Jak Ormuzd jest światłością, Aryman – ciemnością. Ich frakcje stoją ze sobą w opozycji, zmuszone do walki mającej trwać 9000 lat.

Podobny sakralny i uniwersalny symbolizm możemy odnaleźć w Szahname, księdze, sporządzonej przez Firdausiego (wybitny irański poeta, urodzony w Chorasanie w pobliżu miasta Tus; data jego urodzin nie jest znana, przyjmuje się rok 934; na zlecenie Mahmuda z Gazny w 999-1030 latach napisał Szahname – poemat, opisujący dzieje Iranu; zmarł w Tusie [4, s. 5–9]), który na zebranie do niej materiałów i jej spisanie poświęcił niemal trzydzieści pięć lat [4, s. 8]. Jest to dzieło jego życia, ale

też niezwykła kronika wydarzeń historycznych, wierzeń oraz kultury i światopoglądu potężnego imperium Iranu i jego spadkobierców. W Szahname odnajdujemy opisy militarnych działań, ale także aspekty religijne, które, jak w przypadku każdego pierwotnego i nowożytnego ludu kształtowały mentalność społeczną. Ukazuje więc bohaterów, których faktyczne istnienie jest wysoce nieprawdopodobne, jednak stanowią kanwę dla tysięcy lat rozkwitu kulturalnego.

Tymi bohaterami są przede wszystkim trzej przedstawiciele rodu sistańskiego (nazwa pochodzi od krainy Sistan, z której pochodził założyciel rodu) [5]: Sam, Zal i Rustam, którzy, reprezentując epokę przedhistoryczną, są bardziej symbolami religijnymi, niż postaciami historycznymi. O ile jednak Zal jest bohaterem świetlistym, łączonym z kultem ptasim i solarnym, Rustam posiada równie silne połączenie ze smokiem, czyli złem. Jego matka pochodzi bowiem ze smoczego rodu Zahaka. Maria Składankowa w swoich badaniach, poświęconych kulturze i wierzeniom dawnego Iranu zauważyła:

«Rustam chodził pod smoczym sztandarem i nazywany był niejednokrotnie smokiem, gdy dochodziło do walki z potworami. Jego zwycięstwa przypominają przewagi Indry i w dużej części dają się rozszyfrować jako czary deszczowe. Charakter deszczowego szamana mógł wiązać się ze smoczą symboliką, tak jak w wypadku czarnych szamanów Azji Północnej oraz planetników południowej Słowiańszczyzny, którzy walcząc ze zmijami powietrznymi sami występują jako zmijowie» [6, s. 193].

Wydawać się może paradoksem fakt, że to właśnie Rustam, należący do pokolenia wężowego, czyli deszczowego i nocy, jest przedstawicielem dobra w bezpośredniej walce ze złymi mocami. Należy tu jednak zwrócić uwagę, że tereny Starożytnego Iranu w przeważającej mierze obejmowały pustynie, półpustynie i stepy, a więc miejsca, gdzie to słońce oraz brak wody stanowiły największe zagrożenie dla życia. Susze uniemożliwiały uprawę, sprawiały, że wysychały pastwiska, a zwierzęta padały z głodu i pragnienia. Dla pasterskiej i rolniczej cywilizacji życiodajne słońce mogło obrócić się w morderczy żywioł.

Rustam jest więc według Marii Składankowej kimś na kształt wyzwoliciela, «kogoś w rodzaju wielkiego szamana stepowego, smoczego, a więc deszczowego, ciemnego typu» [6, s. 194]. Jego ojciec, Zal, reprezentował

typ łagodnego szamana, sprowadzającego słoneczną pogodę i wiązanego z ptasim bóstwem. Jak Składankowa dalej podaje:

«Ich współpraca potrzebna była, by wszystkiego było w sam raz – i deszczu, i słońca – dla łąk i pól, dla stepów, na których pasły się zwierzęta, i sadów, gdzie dojrzewały owoce. Ich obowiązki kapłańskie nie ograniczały się zapewne do regulowania pogody, ale obejmowały też udział w uroczystościach wtajemniczeń plemiennych» [6, s. 194].

Mamy więc tutaj wyraźne podkreślenie religijnej funkcji postaci Rustama, którego wężowe, czy też smocze pochodzenie pomaga mu wypełniać jego rolę jako wojownika, pokonującego zło w postaci demonów i potworów.

W samej Szahname jest on pokazany jako księżę, przede wszystkim rycerz o niewzruszonej odwadze. Jego przygody wskazują jednak na symbolizm, zrodzony z pierwotnych religii szamanistycznych, poprzedzających mazdeizm, z którego szeroką ręką czerpał Firdausi. Jest więc przykładem ewolucji tej samej funkcji poprzez przemiany historyczne, kulturalne i religijne.

Jego przeciwnikami są istoty nadprzyrodzone, wywodzące swoje pochodzenie od Arymana – czarownice, dewy i smoki, które ideologicznie są spokrewnione z wężami. Jako takie są więc potomkami ciemności i często dają tego odzwierciedlenie w swoim fizycznym wyglądzie. «Dewy w irańskiej mitologii są z reguły ciemne, czarne – to przecież «siły ciemności» [5, s. 245]. Tymczasem przeciwnik, z którym w krwawej walce mierzy się Rustam, najpotężniejszy z wszystkich demonów nosi imię Biały Dew. Staje ono niejako w opozycji do mistycznej funkcji tej postaci, podobnie jak reprezentujący dobro i światło Rustam nosi w sobie wężowe, ciemne dziedzictwo.

Zwycięstwo Rustama nad Białym Dewem jest siódmą, ostatnią przygodą herosa z cyklu «Siedem zastaw Rostama»¹. Barwa dewa nie jest fizycznym odzwierciedleniem ciemności czyli zła. Stanowi tu raczej symbol bardziej pierwotny i wiąże się ze złem mniej abstrakcyjnym a

¹ W literaturze w języku polskim odnajdujemy dwie wersje tego imienia. W większości opracowań, w tym w dziełach Marii Składankowej, mamy przyjętą wersję «Rustam». Władysław Dulęba, jedyny jak do tej pory tłumacz Szahname na język polski, używa formy «Rostam»

bardziej bezpośrednim – zimą. Dla pasterskich plemion stepowych Azji trwająca trzy miesiące zima była porą groźną ze względu na swoje ujemne temperatury i zatrzymanie wegetacji. Były więc to miesiące niebezpieczeństwa, niepokoju i głodu. Biała barwa dewa jest symbolem śniegu i zimy, wraz z białym słońcem, którego Rustam pokonał w dzieciństwie może stanowić klamrę «lata» w życiu herosa – tak fizycznym, jak i symbolicznym.

Biały Dew jest więc ucieleśnieniem zła w dwóch aspektach – bezpośredniego zagrożenia siłami natury, których stał się personifikacją oraz zła mistycznego, jako najsilniejszy z wszystkich demon. Podobną dwojaką wartość reprezentuje Rustam, który uosabia starożytną ideę «czarnego szamana», ale jest też herosem swoich czasów, jedynym, który jest w stanie ocalić króla królów, czyli władcę reprezentującego stronę światła.

Warto tu pokrótce nakreślić okoliczności, które doprowadziły do walki między Rustamem a Białym Dewem.

Szach Iranu, Kei Kaus, niesiony ambicją, postanowił podbić Mazandaran. Wyprawa nie była przygotowana należycie i zakończyła się fiaskiem, a sam król królów i jego wielmoże dostali się do niewoli. Rustam, obarczony prośbą, by uratował Kei Kausa i jego ludzi, wybrał się na samotną, pełną niebezpieczeństw, długotrwałą wyprawę. To właśnie podczas niej dokonał swoich najświetniejszych czynów, które stały się ukoronowaniem jego działalności. Wyzwoliwszy Irańczyków, dowiedział się, że przetrzymywany w ciężkich warunkach szach oślepl, a jedynym, co może go wyleczyć, jest krew Białego Dewa – wodza wszystkich demonów. Chcąc przywrócić Kei Kausowi wzrok, Rustam wybrał się do jaskini, w której zamieszkiwał Biały Dew, i stoczył z nim walkę.

Bohater do walki z zastępami dewów stanął samotnie, gdy stojące wysoko słońce osłabiała reakcje mrocznych istot. «Pomiędzy wojsko wpadł jak kurzawa, oddzielał głowy od ciał» [7, s. 125] – pisze w Szahname Firdausi. Pokonawszy armię pomniejszych demonów, Rustam wszedł do jaskini, gdzie znajdował się Biały Dew.

«I jamę ujrzał przed sobą jak piekło, ciemność w niej kryła ciało dewa. Stał tak przez chwilę z dłonią na mieczu – nie było ani gdzie spojrzeć, ani którędy uciekać. Gdy przetaił rzęsy i przemył oczy, chwilę rozglądał się dookoła, dojrzał przed sobą górę ogromną, co przesłaniała całą jamę.

Twarz miała barwę nocy i lwią grzywę, wzdłuż i wzwyż sobą wypełniała świat. Porwał się Rostam jak słoń rozjuszony, w samą pierś mieczem ugodził potwora. Ciosy Rostama od cielska potwora odsiekły jedną stopę, jedno udo. Zawisł raniony tuż nad rycerzem – jak słoń ogromny i lew rozsierzony. I darli z siebie płaty skóry, krew całą ziemię zmieniła w błoto» [7, s. 125–126].

Opis ukazuje nam bezwzględność tego starcia. Oto Rustam, człowiek, który uchodzi za olbrzyma oraz największego siłacza w dziejach, staje naprzeciwko przeciwnika wielkości «góry ogromnej, która przesłaniała całą jamę». Uzbrojony wyłącznie w miecz, dokonuje ataku. Błyskawicznie rani przeciwnika, odcinając mu dwie kończyny. Poważnie okaleczony Biały Dew wpada w szal. Walka jest tak zażarta, że obaj przeciwnicy uważają za cud możliwość ocalenia z niej.

Mówi do siebie Rostam:

– Jeżeli dziś zachowam duszę, żyć będę wiecznie.

Także do siebie tak mówił Dew Biały:

– Tracę nadzieję na błogie życie. Chociażbym dziś ze szponów tego smoka okaleczony uszedł z życiem, już nie zobaczą mnie w Mazanderanie – ni wielcy, ni mali [7, s. 126].

O swoim przeciwniku Biały Dew mówi «smok». Faktycznie jest coś nadnaturalnego, nieludzkiego w Rustamie, który w walce zyskuje przewagę nad potężnym demonem:

«Porwał go w ręce i unióśł go w górę, ten bohater jak lew, wzniośł go nad głowę i rzucił o ziemię. I kindżał wydobył, i rozdarł mu serce, wyrwał mu z ciała wątrobę. Całą pieczarę zappełnił zabity, a świat się zmienił cały w morze krwi» [7, s. 126].

Biały Dew zostaje pokonany, a krew z jego wątroby wkrótce przywróci wzrok szachowi i jego ludziom.

W tłumaczeniu, które przedstawia nam Władysław Dulęba (a jest to jedyne oficjalne tłumaczenie tego poematu na język polski) w opisie Białego Dewa nie pada żadne słowo sugerujące, że jego imię mogło wywodzić się od cech fizjonomicznych. Mamy tu tylko informacje o ogromnych rozmiarach dewa oraz twarz o barwie nocy, jak również lwią grzywę – bez żadnej

sugestii jej koloru. Analogiczną sytuację odnajdujemy w anglojęzycznym tłumaczeniu z początku XX wieku, przeprowadzonym przez Edmonda i Arthura G. Warnerów:

«...and searched
The cave till in the gloom he saw a Mountain
That blotted all within, with sable face
And hair lion's mane – a world to see!» [8, p. 60].

W najnowszym tłumaczeniu na język angielski, dokonany przez Dicka Davisa czytamy jednak:

«He rubbed his eyes and peered into the pit's darkness, and made out a mountain there, hiding the pit behind its bulk. It was the color of night, its hair was white like snow, and the world seemed to be filled with its stature and breadth» [9, p. 161].

Pojawia się tu pewna sprzeczność – jeżeli ogromne niczym góra cielsko było czarne jak noc i Rustam nie był w stanie dostrzec go w mrokach jaskini, futro dewa nie mogło być białe, a przynajmniej w kompletnych ciemnościach bohater nie był w stanie określić jego barwy. Stare przysłowie głosi, że w nocy wszystkie koty są czarne. Ciemność bez krztyny światła nie pozwala dostrzec śnieżnej bieli – co najwyżej czyni ją nieco jaśniejszą plamą mroku. Ten błąd logiczny jest jednak do usprawiedliwienia dla poety, którego rolą nie jest dokładne odzwierciedlenie świata, a przy użyciu literackich narzędzi przekazać odbiorcy pewne wartości estetyczne, dydaktyczne lub moralne. Biały Dew w tłumaczeniu Davisa odnajduje dla swojego imienia usprawiedliwienie w kolorze futra. Firdausi jednak wybrał kolor biały nie bez powodu i słuszną wydaje się tutaj koncepcja M. Składankowej o upatrywaniu w tej postaci symbolu zimy. Wraca więc religijny wydzźwięk stoczony przez Rustama walki – oto szaman, pierwotny kapłan, pokonuje straszliwego demona zimy, by przywrócić zdrowie swojemu królowi.

O szczególnym znaczeniu właśnie tej sceny świadczy fakt, że jest ona jedną z najczęściej ilustrowanych. Rustam w swoim życiu przeszedł szereg fascynujących przygód, walczył między innymi ze smokiem, ale to jego starcie z Białym Dewem stało się najbardziej żywą inspiracją dla ilustratorów. Ramowe zamknięcie cyklu istotami, których konotacje nawiązują do zimy



Il. 1. Rustam zabija Białego Dewa. 1444. Ilustracja z Manuskryptu Wellera [Dostęp: <http://art.thewalters.org/detail/83498/rustam-kills-the-white-div-the-seventh-feat>]



Il. 2. Rustam zabija Bialego Dewa. 1441. London, Royal Asiatic Society, Persian MS 239, fol. 44r. [Dostęp: <http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/gallery/shahnameh/vgallery/section3.html?p=47>]



Il. 3. Rostam zabija Bialego Demona. 1450 [Dostęp: <http://www.bl.uk/learning/cult/inside/gallery/whitedemon/whitedemon.html>]



Il. 4. Rustam slaying the White Div. 1576-1577.

[Dostep: http://www.britishmuseum.org/research/collection_online/collection_object_details.aspx?assetId=65671001&objectId=231577&partId=1]

zostaje podkreślone przez artystów, wykonujących ilustracje czy miniatury inspirowane tym irańskim poematem.

Przedstawienia ikonograficzne tej niezwykle intrygującej sceny, niezależnie z którego wieku pochodzą, są bardzo do siebie podobne. Przedstawiają górę, a w jej wnętrzu, w czarnej jaskini, dwie walczące ze sobą istoty, niemal całkowicie ją wypełniające. Na uwagę zasługuje tu fakt, iż Rustam jest zbliżonych rozmiarów co Biały Dew. Syn Zala jest opisywany w Szahname jako mężczyzna, który, aby się pożywić, nabijał po trzy onagery na wyrwane drzewo i piekł je nad ogniem. Jest to więc starcie dwóch olbrzymów na niewielkiej przestrzeni. Nie mamy więc tu zamasztych cięć czy efektownych parad. Ilustracje skupiają się na finalnym momencie walki, odebraniu Białemu Dewowi życia lub wręcz na wycięciu z jego brzucha wątroby.

Na każdej z tych ilustracji wyraźnie widzimy, iż sam dew, chociaż człekokształtny, nie ma ludzkiej twarzy. Przypomina ona raczej oblicze demona – wykrzywione, szkaradne, zwierzęce. Może mieć rogi, jak na trzynastowiecznej ilustracji (*il. 1*) lub kły (*il. 2*). Nie posiada też uzbrojenia. Jego bronią są jego pazury, zęby i ogromna siła, która jednak nie jest w stanie sprostać sile Rustama.

Ilustracje *nr 2*, datowana w przybliżeniu na rok 1444, i *nr 3*, datowana rokiem 1450, ukazują postać Białego Dewa w kolorze śniegu. Dzięki temu wyraźnie odznacza się na tle ciemnej jaskini, stanowiącej dla niego kontrast. Na ilustracji *nr 1* również widać, że jego ciało jest jasne, chociaż stan zachowanego dokumentu uniemożliwia stwierdzenie, czy początkowo mieliśmy tu do czynienia z bielą. Najbardziej intrygujące jest jednak jego przedstawienie na ilustracji *nr 4*, najpóźniejszej, bo datowanej na 1576–1577, gdzie jego futro jest wyraźnie ciemne, jest tylko z lekka przyprószone bielą, zupełnie niby pokryte szronem.

Walka stoczona przez Rustama i Białego Dewa jest wyjątkowa, gdyż przedstawiciel jasnej, dobrej strony, by pokonać zło, wciela się w «czarnego szamana», noszącego w sobie znamiona wężowej ciemności. Z kolei jego przeciwnik, powołany do życia przez Arymana i reprezentujący mrok i zło, w swoim imieniu jak i na przedstawiających go ilustracjach nosi odwołania do przynależącej do semantycznego kręgu jasności bieli. Podział na dobro i zło pozornie się zaciera, jak w pierwotnych, ściśle związanych z przyrodą wierzeniach, w których początek

bierze historia o Rustamie. Słońce, dawca życia, może spowodować klęskę suszy i śmierć tysięcy istnień, jednak długotrwały brak jego promieni może zniszczyć całe życie. Nie znający pojęcia fotosyntezy Irańczycy wiedzieli, że tam, gdzie nie docierają promienie słoneczne, nie rosną rośliny. W głębokich jaskiniach, gdzie panują stałe ciemności, życie jest pierwotne i ubogie. Właśnie tutaj skrywają się największe niebezpieczeństwa i najgroźniejsze demony. Właśnie w głębi jaskini, w jej najmroczniejszych odmętach, swoją siedzibę miał Biały Dew, najpotężniejszy i najstraszniejszy z demonów.

1. Pismo święte Starego i Nowego Testamentu // Biblia Tysiąclecia. — Poznań, 2000. — 1673 s.
2. Irański wszechpotężny bóg, stwórcyca świata i wszystkiego, co jest dobre, bóg światła, utożsamiany z wcześniejszym Ahurą Mazdą. Szerzej: Bellinger G. J. Leksykon mitologii // Mity ludów i narodów świata. — Warszawa, 2003. — 444 s.
3. Bellinger G. J. Leksykon mitologii / J. G. Bellinger // Mity ludów i narodów świata. — Warszawa, 2003. — 444 s.
4. Dulęba Wł. Wstęp do Księgi Królewskiej. Szahname / Wł. Dulęba. — Warszawa, 1981. — 417 s.
5. Składankowa M. Bohaterowie, bogowie i demony dawnego Iranu / M. Składankowa. — Warszawa, 1983. — 298 s.
6. Składankowa M. Mitologia Iranu / M. Składankowa. — Warszawa, 1989. — 381 s.
7. Ferdousi A. Księga królewska. Szahname / A. Ferdousi ; tł. i opr. Wł. Dulęba. — Warszawa, 1981. — 417 s.
8. The Shahname of Firdausi / tł. A. G. Warner, E. Warner. — Londyn, 1906. — Vol. 2. — 428 p.
9. Ferdowsi A. Shahnameh / A. Ferdowsi ; tł. Dick Davis. — New York, 2006. — 886 p.